Należytość pocztowa płacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 45. Nowy Targ, dnia 9. listopada 1930 r. Rok XVII

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O Warszawa 151.102.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote, — „W Ameryce rocznie 2 dolary, — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

1918 — 1930.

Rok 1918 — to rok epokowych przewrotów — to rok, w którym rozegrał się ostatni akt strasznej tragedji wojny światowej, największej z wojen, jakie ludzkość kiedykolwiek prowadziła. W roku tym, szereg dynastyj panujących został powalony z tronów państw Europy i prawie wszystkie narody europejskie doszły do własnych państwowości.

W owym pamiętnym historycznym roku z pożarów i zgliszcz wojennych wzniósł się Orzeł Biały, a rozpostarłszy swe skrzydła nad polską krainą zwiastował całemu światu wielką rzecz, a Narodowi polskiemu radosną nowinę, radosny cud, że Polska zmartwychwstała, że Naród rozdarty na części złączył się z Macierzą.

Tą historyczną, radosną dla nas chwilą — to dzień 11. listopada 1918 r. Dzień ten był decydującym momentem w oczyszczeniu okupantów z ziem polskich. Dzień ten był dniem, w którym Rada Regencyjna, władzę cywilną i wojskową, przekazała Szaremu Więźniowi z Magdeburga, Józefowi Piłsudskiemu. Z tą chwilą wielkie dzieło wskrzeszenia Państwa polskiego, które było celem wysiłków i ofiarnych walk szeregu pokoleń, zostało na wieczne czasy związane z imieniem Józefa Piłsudskiego.

Drugą wielką rocznicę, którą w dn. 11 listopada br. obchodzimy, to odparcie nawały bolszewickiej, — a w następstwie tego to godny wielkiego mocarstwa Polski, zawarty pokój. Tu pokazali Polacy, że są godnymi wolności i do chlubnej karty dziejów w walce o wolność — dodali wielki czyn. Bohaterska bowiem armja polska pod Swym genjalnym Wodzem, wraz z całym narodem, stworzyła „Cud nad Wisłą". i karabinem i krwią naznaczyła granicę Rzeczypospolitej.

Dzisiaj, mimo zwycięskiej wojny z bolszewikami, mimo chluby naszej państwowości Gdyni i Mościsk, mimo silnego naszego stanowiska w polityce zewnętrznej musimy być czujni — a zagranica niech wie, że Polacy na każdy zamach rewizji granic Rzeczypospolitej są przygotowani.

Należy przyznać, że przyszłość Narodu, siła i bezpieczeństwo naszego państwa zależy dziś od tego, w jakiej mierze potrafimy poprzeć Jego wysiłki w ugruntowaniu silnej mocarstwowej Polski.

St. M.

Dlaczego cały naród ma stanąć „frontem do morza".

Od pewnego czasu wzmogła się ofenzywa niemiecka na nasze zachodnie granice. Nastąpiło to w tej chwili, kiedy wojska francuskie i angielskie opuściły okupowane tereny w Nadrenji. Wiadomo bowiem, że koalicja obsadziła swem wojskiem, część Niemiec leżących nad rzeką Renem, chcąc w ten sposób zapewnić sobie wykonanie przez Niemcy, warunków pokoju wersalskiego.

Kiedy więc Niemcy uzyskali na zachodzie to, o co im tak chodziło, przypuścili szturm na nasze granice.

Znane jest wystąpienie młodego ministra i polityka Treviranusa. Właściwie nie powiedział on nic nowego, bo to co mówił, powiedzieli już przed nim inni, od niego poważniejsi jak np. prezydent Rzeszy Hindenburg, dyr. Banku niemieckiego Dr. Schacht. Podobnie cynicznie brutalnie jak Treviranus przemawiał także, w swoim czasie, w parlamencie niemieckim, min. spraw. woj. Groener, który wyraźnie wskazał, że Niemcy budują nowoczesne pancerniki tylko przeciw Polsce.

Ale u nas w Polsce dopiero mowy „młodego“ Treviranusa wywołały ogromny odruch społeczeństwa. Na wiecach, zebraniach zaczęto protestować przeciw zakusom niemieckim. Inwalidzi m. Łodzi rzucili nawet wezwanie, żeby społeczeństwo ufundowało łódź podwodną nazwaną „Odpowiedź Treviranusowi“, by w ten sposób dać wyraz uczuciom społeczeństwa wywołanym przez niemieckie prowokacje.

Głównym celem niemieckich ataków stało Pomorze — ziemia odwiecznie nasza i rdzennie polska, bo mieszka na niej 90% Polaków, a tylko niecałe 10% Niemców, czyli że na 100 mieszkańców wypada Polaków 90, a Niemców 9 lub 10. Jak żeż więc można mówić, że to ziemia niemiecka? Ale Niemcy mają w tem interes, że chcą nam odebrać Pomorze. Ono dla nich nie ma wartości, nie jest im potrzebne i mogą się bez niego obejść tak, jak obchodzili się setki lat przed rozbiorami Polski. Dla Polski zaś Pomorze jest kwestją życia i rozwoju państwowego, bo Pomorze łączy nas z morzem. A wiadomo jaką wartość dla każdego państwa ma morze.

Drogą morską można taniej przywieść i łatwiej wywieść własne produkty, żeby je lepiej sprzedać. Naturalnie, o ile w dodatku są własne okręty, a dzięki Bogu okrętów z polską banderą zaczyna przybywać i byłoby już ich więcej, gdybyśmy umieli mądrzej wziąć się do tworzenia własnej floty. Gdybyśmy więc utracili Pomorze, to musielibyśmy płacić wysoki haracz za wszystko, co drogą wodną z Polski wywozimy i co do Polski przywozimy. Ten pieniądz tuczyłby Niemców, którzy w dodatku takie mogliby nałożyć opłaty, że wprost uniemożliwiłyby nam wywóz drogą morską. Z tych względów nie mozemy pozwolić na wydarcie nam Pomorza. Żadna kropla krwi nie będzie za droga, by bronić wrazie potrzeby Pomorza. Z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich ma odbyć się od 16 listopada do 16 grudnia „Miesiąc Pomorza“.

Socjalizm a wieś.

Już podczas ostatnich wyborów socjaliści z Labermanem i Diamandem, rozumiejąc, że ludność miejska nie da się już więcej nabierać na ich oklepane obiecanki wiecowe, rozpuścili krzykaczy swoich po wsiach, aby tumanili lud wiejski. Były to dla nich dobre czasy, ponieważ w 1928 roku jeszcze gospodarowali w Kasach Chorych, w których niejeden człowiek Labermana i Diamanda nakradł pieniędzy dla siebie, albo wspomagał partyjną robotę wyborczą. To też samochody Kas Chorych jeździły po wsiach, a rzekomi urzędnicy, czyli wiecownicy, wódką lub pałką namawiali ludzi do głosowania na partję socjalistyczną.

Trzeba przyznać, że nie wszędzie chłopi rozumieli, na czem polega socjalizm, więc niektórzy na własną szkodę dali się im nabrać.

Teraz znowu nadchodzą wybory, znowu socjaliści czują, że ludność miejska nie będzie na nich głosowała, więc skumali się z Witosem, piastowcami, wyzwoleńcami i innymi partyjnikami, aby pod cudzą nazwą wykołatać dla siebie mandaty poselskie. Jako, że pod komendą socjalistów wszyscy prawie partyjnicy ruszają do wyborów po mandaty poselskie, z listą numer siedem (7), przeto każdy chłop wiedzieć powinien, czego się od tych socjalistów może spodziewać.

Przedewszystkiem trzeba to sobie jasno powiedzieć, że socjaliści w swojej nibyto „mądrości“, są wrogami Pana Boga. „Co tam religja“! — powiadają socjaliści, „ważniejszą sprawą jest to, aby się nam dzisiaj dobrze działo“.

My chłopi, wiemy dobrze, że taką kalkulację ma kubek w kubek każdy wół, niechętny do jarzma, a pierwszy do obroku. Socjaliści są przeciwnikami własności osobistej. Znaczy to że wszystko niby ma być własnością wszystkich. Nikt nie ma mieć swojej gospodarki czy chudoby, bo to ich zdaniem — do wszystkich należeć powinno. Wszyscy mają mieć porówno, bez uwagi na to, że jeden jest człowiek pracowity, a drugi wałkoń i ladaco. Jasna rzecz, że w takich warunkach każdy partyjnik miałby się lepiej od zwykłego obywatela, a najlepiej działoby się przywódcom

partyjnym, bo oni gospodarowali by na tem do brem nibyto „do wszystkich należącem".

Nie trzeba chyba mówić, że w takiem państwie socjalistycznem, podobnie, jak to było w Kasach Chorych, roiłoby się od złodziejstw i łajdactw. Chłopu chcą socjaliści odebrać ziemię, — tu ich niedoczekanie!

Wszyscy wiemy dobrze, jak to chłopska „szczęśliwość socjalistyczna" wygląda w sowieckiej Rosji. Bolszewicy poodbierali chłopom ziemię i potworzyli wspólną własność rolną. Wszyscy mieszkańcy wsi obowiązani są do odrabiania pańszczyzny, jak za dawnych — pańskich czasów. Śmiech powiedzieć, że nawet kobiety zamężne nie mają swoich garnków do gotowania, bo wszyscy na żołnierski sposób dostają z kotła jedzenie i to prawdę mówiąc, bardzo liche.

Komu więc pilno do wyzbycia się swojej gospodarki i odrabiania pańszczyzny, ten sobie może głosować na socjalistów. Ale kto pragnie w zgodzie z Panem Bogiem gospodarować na swoich morgach, albo doczekać się kawałka własnej ziemi z państwowej parcelacji, ten będzie głosował na listę Marszałka Piłsudskiego, to jest listę numer jeden.

Według chłopskiego rozumu długo tu kalkulować nie trzeba — albo nędza i pańszczyzna z siódemką, — albo praca i pomyślność z jedynką.

Michał Wiśniowski
z Woli Nakanowskiej.

Kupujcie wyroby krajowe!

Do pogorszenia naszej sytuacji gospodarczej, przyczynia się samo społeczeństwo, przez sprzedawanie i kupowanie wyrobów zagranicznych, szczególnie chodzi tutaj o wyroby pochodzenia niemieckiego, wrogiego nam państwa. Niemcy bowiem zamknęli swoje granice, dla naszych produktów rolnych i hodowlanych, które mogliśmy tam eksportować na większą skalę, a natomiast zalewają nasz kraj swoimi wyrobami. Całe rzesze ich agentów i naszych krajowych pośredników, współdziałają w tem zalewie. W naszych sklepach wszędzie można spotkać wyroby zagraniczne, mimo, że takowe wyrabia się w kraju; do tego nieraz nasi niesumienni handlarze zachwalają klijentom przedewszystkiem wyroby zagraniczne. Takich kupców powinno się zbojkotować, jako złych obywateli Państwa. My zaś wszyscy mając

JANTEK Zachemski

O „Weselu góralskiem" słów kilka.

Pogwara z Krzesnym Jędrzejem Cierniakiem.

W październiku bawiła w Warszawie grupa podhalańska z Poronina (Stowarzyszenie młodzieży), która przez cały tydzień występowała w cyrku warszawskim, dając przedstawienie t. zw. „Wesele góralskie". Byłem na tem „Weselu" dwa razy, by się nacieszyć barwnym strojem śmigłych chłopców i zgrabnych dziewcząt, by się uradować nutą podhalańskich gęśli, by spojrzyć na heroicznego kobziarza, Mroza z Poronina.

I wartało mi te dwa wieczory przesiedzieć. Dorodni chłopcy i dziewczęta, ba, starsi i poważni gazdowie, honornie świecznili się na stołecznym bruku. Chcieli dać ze siebie to wszystko, co mają najlepsze, chcieli pokazać charakter Ziemi, z której pochodzą, jej duszę. Pięknie śpiewali i grali, siarczyście tańczyli, z godnością wystąpił Mróz ze swoją „kozą".

Na jedno tylko pytanie szukałem odpowiedzi: czy w „Weselu góralskiem„ był ten przepiękny obrzęd weselny naszego ludu? Kiedy się niedawno zwracano do mnie z zamiarem przyjazdu z tem widowiskiem do stolicy, powiedziałem wówczas otwarcie, że według mego najlepszego rozumienia nie byłoby to wskazane. Postąpiłem tak nie z tych czy innych względów, ale poprostu dlatego, iż po przeczytaniu „Wesela góralskiego" widziałem, że nie jest ono zbudowane z tego budulca, z jakiego składa się prawdziwie świętalny obrzęd naskiego wesela.

Nie mam zamiaru robić z tego powodu najmniejszego zarzutu Szan. Autorowi „Wesela", którego cenię dlatego, że choć sam nie Podhalanin, podjął się jednak tej rzeczy i w najlepszej wierze zmaczał pióro w trudnej dziedzinie gwarowo-obrzędowej. Sądzę jednak, że kt ś, kto całą tę imprezę organizował, winien był właśnie w imię sprawy podhalańskiej podumać nieco głębiej, kiedy i z czem można, a kiedy i z czem nie trzeba zapuszczać się w dalszy świat, poza Podhale. Jeśli inicjatorom chodziło koniecznie o to, by parafjalne stowarzyszenie, celem pokazania swej żywotności, znalazło się z tem widowiskiem w Warszawie, można to było zrobić zawsze pod

na względzie interes Państwa i będąc przeświadczeni, że przez nabywanie wyrobów zagranicznych, rujnujemy własne ośrodki przemysłowe, a następnie przyczyniamy się do wzmożenia bezrobocia, — powinniśmy kupować tylko wyroby krajowe.

J. K

Polski Park Narodowy.

Jednym z szeregu pięknych i wielkich czynów w dziedzinie kultury narodowej, dokonanych przez rząd Marszałka, jest wykupienie całego przełomu Dunajca i łańcucha Pienin, celem utworzenia pierwszego w Polsce olbrzymiego Parku Narodowego.

Po nader uciążliwych pracach, pertraktacjach i zabiegach, doszło wreszcie w r. 1928 do ostatecznego uzgodnienia stanowiska zarówno właścicieli Pienin, jak Ministerstwa Rolnictwa, w sprawie nabycia przez Skarb Państwa „Przełomu Pienińskiego". Dnia 9 listopada 1928 r. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił ostatecznie kupno Pienin dla celów naukowo-kulturalnych, reprezentacyjnych i turystycznych. Z powodu braku dostatecznych kredytów Ministerstwo Rolnictwa musiało jednak rozłożyć nabycie Pienin na dwie raty: w roku 1928 zakupiono połowę i dopiero kilka miesięcy temu drugą połowę, w chwili więc obecnej cały przepiękny łańcuch Pieniński, stał się własnością Narodu.

Pieniny są pasmem wapiennem, porosłem na całej nieomal powierzchni prześlicznemi lasami o charakterze dziewiczym. Jak wszystkie góry wapienne, mają Pieniny bardzo charakterystyczne i malownicze zarysy, a specjalnego uroku dodaje im płynący środkiem, w iście wężowych skrętach, bystry Dunajec. Lasy pienińskie, niezniszczone jeszcze rabunkową gospodarką, cudnie odbijają się od białych wapiennych ścian, a modro zielone, spienione gdzieniegdzie, wody Dunajca ożywiają krajobraz, czyniąc go nieporównanie pięknym i radosnym. Inną ciekawą ozdobą naszego Parku Narodowego, są wznoszące się na dwuch stromych skałach, po obu brzegach Dunajca, potężne zamki w Czorsztynie i Niedzicy, które, jakkolwiek w ruinie, świadczą o dawnej potędze i kulturze Polski.

Dzięki nabyciu Pienin przez Rząd Polski, kraj nasz posiadać będzie jeden z najpiękniejszych na świecie parków narodowych, tak popularnych obecnie na Zachodzie i w Ameryce. Z prawdziwą dumą będziemy mogli pokazywać go tury-

---

hasłem np. „Podhalańskiego tygodnia walki z alkoholizmem". Byłoby wszystko w porządku.

Stało się — niestety — inaczej. Przyjechano z „Weselem", w którem weselnego obrzędu nie było. Gdybyśmy w ten sposób chcieli o bogactwach naszej rodzimej kultury informować Polskę, to urok Podhala musiałby w oczach wielu ludzi zmaleć. Tak postępować nie możemy. Trzeba wkorzenione w ludzie wady wypalać, trzeba objawy zła zwalczać, ale trzeba i można to robić bez parodjowania rodzimej kultury i jej najistotniejszych wartości.

Kto, organizując wyjazd „Wesela" do Warszawy, o tem wszystkiem nie pamiętał, czy pamiętać nie chciał, ten sprawie podhalańskiej, której się może chciał przysłużyć, przysłużył się conajmniej nienadzwyczajnie.

Ktoś tam komuś rzekł, że starania około sprowadzenia „Wesela góralskiego" czyniono tem skrzętniej, aby „pewnym" Podhalańcom „pokazać", że i bez nich można to zrobić. Jeśli tak, to należy stwierdzić, że cel został osiągnięty w zupełności.

* * *

A może ja się mylę? Może to „Wesele" ma swoją istotną wartość? Aby się o tem przekonać, udałem się do znanego zaszczytnie nietylko wsiowym ludziom, Prezesa Instytutu Teatrów Ludowych, P. Wizytatora Jędrzeja Cierniaka, który w dziedzinie kultury wsi, zwłaszcza zaś na polu teatrów i „Wesel" ludowych, jest jednym z niewielu fachowców i znawców w Polsce. Wiedziałem, że był na „Weselu góralskiem" w cyrku, a wiedziałem i to, że do spraw podhalańskich odnosi się zawsze ze szczerem sercem. Była akurat niedziela. P. Wizyt. Cierniak poprosił mnie do swego gabinetu pracy, w którym jest pełno przepięknych ozdób krakowskich. Widać, że siedzi tu nie kto, ba kmieć — gazda, „Kmieć zaborowski," jak P. Cierniaka nazywał zawdy Orkan.

— Witajcie, Krzesny!

— Bóg zapłać...

— Przychodzę do Was, wiecie, skróś tego „Góralskiego Wesela" z Poronina, dziś w Warszawie odgrywanego, żeby się wypytać, co o tem uważacie, boście ta już kilkadziesiąt wyprawili wesel przeróżnych po świecie...

— Dużoby o tem gwarzyć, Jantuś, dużo, ale

słom — cudzoziemcom, a i dla kraju mieć on będzie ogromne znaczenie, jako ulubione miejsce wycieczek i niesłychanie bogaty teren do badań naukowo-przyrodniczych i etnograficznych. Rząd Polski, który z najpiękniejszej części Puszczy Białowieskiej uczynił „rezerwat przyrody", a z Przełomu Pienińskiego — przepiękny Park Narodowy, dodał w ten sposób jeszcze jedną poważną pozycję do długiej listy swych wielkich czynów i zasług. W. Z.

Listy.

List ze Szczawnicy, pow. Nowy Targ.

Z początkiem 1919 roku przystąpiliśmy po razpierwszy do wyboru posłów na Sejm w odrodzonej Polsce.

Pamiętacie, obywatele, ile to było radości, ile nadziei, że pierwszy Sejm będzie tą kuźnią, wykuwającą nowe życie, dobre ustawy, silne i trwałe fundamenty dla kochanej Ojczyzny.

Niestety — już w tym pierwszym Sejmie zrodziły się różne partje i partyjki i zamiast pracować gorliwie dla dobra Państwa, były tylko waśnie pomiędzy partjami, a ich przewódcy dobijali się tylko o zaszczyty, nie dbając o to, po co ich lud wysłał do Sejmu.

Następne sejmy wpadały w jeszcze większy wir partyjnictwa. Wprost szał opętał czołowych przewódców partyj, tak, że obrady w sejmach były tylko zwadą, która doprowadzała do ośmieszenia nas zagranicą. Posłowie darli koty między sobą, a my, obywatele, cierpieli coraz większą biedę i nędzę. Dopiero w maju 1926 roku P. Marszałek ujął w swoje ręce rząd, swawolę poselską ukrócił i zaczął gospodarować należycie.

Lecz — niestety — partje nie wygasły do szczętnie, a ich przywódcy, widząc, że zostali odpędzeni od smacznego koryta, dalejże huzia na Rząd P. Marszałka Piłsudskiego.

Ale Marszałek Piłsudski nie przestraszył się panów posłów, a widząc, że obecny Sejm nie jest zdolny do uczciwej pracy, rozwiązał go, a posłów porozpędzał na cztery strony świata.

Lud polski odetchnął całą piersią, że Sejm jest rozwiązany, że są rozpisane wybory, do których teraz każdy obywatel pójdzie z tem przekonaniem, że nowi posłowie, w nowym Sejmie, będą pracować razem z Marszałkiem Piłsudskim, dla dobra naszej ukochanej Polski.

Obywatele ze Szczawnicy! Zastanówcie się

Ci rzekę króciutko, a szczerze: ono z tem „Góralskiem Weselem" chybiło, a szkoda, wielka szkoda..

— A w czemże miarkujecie, że chybiło?

— Nie w zwyrtnych góralach poronińskich, bo i młodzi i starsi i muzykanci i stary gazda Mróz z kobzą, oni wszyscy byli sobą i z serca ich witaliśmy i oklaskiwali. Błąd był w samem pomyśleniu tego Wesela, w jego układzie, no i w warunkach wykonania.

— To tak, Krzesny, gwarzycie, jak wej to było z chałupą: drzewo piękne, zdrowe, ale majster nie dał rady samej budowie, do tego jeszcze postawił chałupę w miejscu nieporęcznem..

— A tak, Jantuś, mówię ci: cała uroda podhalańskiego piękna w obyczaju, obrzędzie, stroju, pieśni, muzyce i tańcu w owem „Weselu się zatraciła. Dyć przecie Wesele to przedewszystkiem nasza staroświecka obrzędowość rodzinnego ogniska, w niej się wypowiada jakaś świętalna uroczystość strojenia prostych dusz, jakaś kmieca w dostojeństwie powaga. Z tego nie było w „Weselu Góralskiem" prawie nic.

— Takiego zestrojenia iście nie było...

— Bo nie wystarczy materjału na widowisko weselne, jeżeli się oprzemy na tem, co przygodnie nam nawet ludzie wiejscy opowiedzą i zaśpiewają. Zebrałem i ja, nie chwalący się właśnie z Poronina, jako widzisz, od Mardułowej Zośki co jest teraz za Jaśkiem Wojtusiakiem Ustupskim na Pardołówce, wcale sporą wiązankę pieśni weselnych i opisów obrzędu, a przecie i to jeszcze za mało, by się porywać na tak poważną i odpowiedzialną rzecz...

— Bo Wy, Krzesny, uznajecie tylko prawdziwą, nieokpiśną urodę ludowej sztuki...

— Inaczej nie można. Chcąc zabrać się do opracowania Wesela Podhalańskiego, trzeba poznać, i to dobrze, wszystkie szczegóły z tego zakresu, najpierw z materjałów drukowanych, następnie trzeba pochodzić po osiedlach odleglejszych, nie tych przyzakopiańskich i dopełnić swoje wiadomości, bezpośredniemi badaniami, wreszcie należy przepracować wesela z całej Polski, wtedy dopiero można mieć pojęcie rzetelne, co jest na Podhalu własne i niepożyczane, wtedy można myśleć o budowaniu widowiska uroczystości, jeżeli się ma tego rodzaju uzdolnienia, co

dobrze, uderzcie się w piersi, wglądnijcie w swą duszę, a napewno przekonacie się, że powinniśmy stanąć przy boku Marszałka Piłsudskiego.

Pamiętajcie, Szczawniczanie, że przed wojną na zew Marszałka Piłsudskiego założyliśmy Związek Strzelecki i jesteśmy dumni z tego, że nasza wieś najwięcej dała legjonistów. Dziś tak samo, jak jeden mąż, staniemy u boku kochanego Wodza. Z Nim będziemy pracować uczciwie dla dobra Ojczyzny, a 16 listopada wznieśmy jeden wielki okrzyk w całej Szczawnicy:

Niech żyje Marszałek Piłsudski!

Niech żyje Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem!

Głosujcie wszyscy na listę nr. 1.

Jan Malinowski.

List z Ameryki.

Gdyby ktoś sądził, że Ameryka w obecnym europejskim kryzysie gospodarczym, jest krainą szczęścia, ten grubo się myli. Przeszły te czasy, kiedy w Ameryce każdy mógł zarobić ciężkie dolary, kiedy mógł stać się łatwo miljonerem — dzisiaj ta sprawa przedstawia się zgoła inaczej. Z braku rynków zbytu nastąpił zastój w przemyśle fabrycznym amerykańskim, a z tem musiało przyjść bezrobocie.

Niektóre kopalnie pracują jeden albo dwa dni w tygodniu, niektóre pozostają zupełnie bezczynne. Ta sama sprawa przedstawia się z fabrykami. Liczba bezrobotnych wzrasta, powoli daje się odczuwać ciężkie tętno życia amerykańskiego. Całe rzesze bezrobotnych chodzą od fabryki do fabryki, z prośbą o pracę. Do pracy przyjmuje się bardzo mało, a połączone to jest z wielkiemi trudnościami. Minęły te czasy, kiedy szukano robotników i dla zdobycia tych organizowano specjalne agentury, robotnik wtedy dostawał wynagrodzenie jakie sobie życzył. Dzisiaj jest przeciwnie. Przyjęcie robotnika uzależnione jest od opinji dyrektorów i świadectwa lekarskiego, które jest trudno dostać. Badanie lekarskie trwa czasem kilka godzin. Słyszałem o wypadkach, gdzie lekarz nie wydał świadectwa lekarskiego, starającemu się o pracę, kwestjonując jego wiek, że posiada przeszło 45 lat, mimo, że ten osobnik miał tylko 40 lat. Trzeba wiedzieć, że w Ameryce jest ograniczony wiek zdolności do pracy, to jest od 18—45 r. Przekraczający 45 rok życia, pracy nie otrzymuje. Zdarzył się również wypadek, że robotnikowi kazano poddać się operacji,

musi mieć, by użyć Twojego porównania, każdy majster, gdy buduje nawet chałupę, a cóż mówić o majstrze, co ma budować kościół...

— Zatem mówicie, że się „Wesele góralskie" nie wydarzyło?

— A bo się nie wydarzyło, jak nie może się wydarzyć babie chleb, gdy przy pieczeniu myśli o czem inszem.

— Nie rozumiem tego porównania...

— Przecie układaczom „Wesela" nie chodziło wcale o samo Wesele, ale o to, by potępić pijaństwo na Podhalu. Myśl stateczna i dobra, jeno, że co już, to już, ale Wesele nijak się do takiej myśli nie nadaje. Można było o tem pisać artykuły i książki, wygłaszać odczyty, pokazywać filmy, ale na Weselu...

— Więc rzecz cała, Waszem zdaniem chybiona?

— Przykro mi, ale uczciwość każe mi przytwierdzić, że zupełnie chybiona. O drobnych szczegółach, to i mówić nie warto. Jeszcze, na nieszczęście, wydrukowano to w osobnej broszurze.

— A o samej „wystawie" „Wesela" co myślicie?

— Co tu dużo mówić, wystarczy jedno słowo: cyrk. Przecie obrzędowość weselna odprawiać się musi w gospodarskiej izbie, przy świętych obrazach, w atmosferze rodzinnego ciepła i sąsiedzkiej przytulności. Tego cyrk dać nie może.

— Święta prawda.

— Ej, Jantuś kochany, wiem, że Ci ze mną przykro gwarzyć, boś człek z Podhala, na Orkanowych wychowany Wskazaniach, ale powiem Ci na ucho tak: nie smuć się, bo to nie było wesele góralskie, samorodnie góralskie.

Szkoda jeno, że tylu ludzi poronińskich, z muzyką i kobziarzem, niepotrzebnie do tego wyzyskano. Myślę, że Wasz Związek Podhalan powinien na ten swoją ojcowską rękę położyć. Jak coś robić i pokazywać światu, to robić nie byle jak, ale z całą odpowiedzialnością za jej wartość. Niech będzie przykładem „Wesele na Kurpiach".

— No, to Bóg zapłać za pogwarkę...

— A krzepże sie, krzep pomalutku...

dlatego tylko, że miał bliznę po wrzodzie. Naturalnie ów robotnik nie zgodził się na powyższą propozycję.

Jeżeli komuś uda się szczęśliwie przejść przez wrota lekarskie, starający się o pracę, musi ubezpieczyć się na kwotę co najmniej 1000 dolarów.

Każdy robotnik musi być asekurowany. Jest to instytucja w Ameryce konieczna i jedyną deską ratunku dla robotnika, wrazie nieszczęśliwego wypadku albo choroby. Niestety wypadków tychże jest w Ameryce bardzo wiele. Na ulicy spotyka się masę ludzi, kalek. Jedni bez rąk, drudzy bez nogi, inni znów obandażowani — słowem ma się wrażenie, że człowiek znajduje się w szpitalu, a to wszystko wskutek nieszczęśliwych wypadków.

Towarzystwo asekuracyjne od wypadków ma wzniosły cel, jednak nie jest to bezinteresowna instytucja. Wspaniałe reklamy, pomysłowości prawdziwie amerykańskiej, przyczyniają się wielce, że robotnicy i inni pracownicy ubezpieczają się. Urządza się tutaj specjalne kompanje, poświęca się tygodnie dla Tow. Asek., celem zdobycia pieniędzy dla Tow. — Najwięcej nieszczęśliwych wypadków spotyka się w ruchu automobilowym. Kolumny aut, pędzących czasem z nieprzepisową szybkością są ustawicznem źródłem nieszczęść. W ciągu dnia notuje się kilka albo i kilkanaście nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych szybką jazdą aut. Jazda ta odzwierciedla dobitnie tętno życia amerykańskiego. Wóz za wozem pędzi, na nikogo nie zważając. Ma się wrażenie, że życie ludzkie nic nie znaczy, prócz dolara.

Dlatego też zimni jesteśmy na życie ludzkie, nie dbamy o swoje, bo człowiek w tej gonitwie za życiem nie dba na nikogo, byleby sam żył, sam był bogaty i dlatego stajemy się nerwowi w gonitwie za szczęściem, by nam je kto inny nie wykradł. Dlatego nam nie zazdroście, wyście spokojniejsi, weselsi, czego nam brak, bo my się zadowalamy dolarem, gdy go złapimy.

Z Polski i ze Świata.

„Wskazówki dla wychodźców do Argentyny". Urząd Emigracyjny wydał nowy nakład „Wskazówek dla wychodźców do Argentyny". Powyższa książeczka zawiera cenne informacje dla emigrantów, podaje dane geograficzne Argentyny, informuje o warunkach panujących w tym kraju, wymienia adresy polskich konsulatów i towarzystw opiekuńczych i tp. Każdy, kto zamierza emigrować do tego kraju, winien zwrócić się do Syndykatu Emigracyjnego, Warszawa, Marszałkowska 124 lub Oddziałów i Agentur na prowincji, gdzie otrzyma bezpłatnie tę cenną książeczkę, która poza informacjami zawiera 20 lekcyj języka hiszpańskiego, ułatwiając emigrantowi poznanie w czasie podróży najważniejszych zdań, jakiemi będzie się posługiwał w nowym kraju.

Nowe informacje dla wyjeżdżających do Kanady. Wobec ukazania się w prasie notatek, że do Kanady nie mogą wyjeżdżać emigranci nie umiejący pisać, Syndykat Emigracyjny informuje, że do tego kraju mogą obecnie emigrować jedynie żony do mężów i dzieci do lat 18 do rodziców, o ile posiadają permity lub tak zwane nominacje. Przyczem z pośród powyższych osób, żony, jadące do mężów mogą nie umieć ani czytać ani pisać. Natomiast dzieci od lat 16 do 18, jadące do rodziców muszą się wykazać znajomością czytania i pisania.

Nowe transporty emigrantów. W pierwszej połowie października wyjechały do Argentyny, Kanady i Stanów Zjednoczonych nowe transporty emigrantów, w liczbie 298 osób, przygotowanych do podróży przez Syndykat Emigracyjny. Wymagane od emigrantów formalności wyjazdowe zostały załatwione przez Oddziały i Agentury Syndykatu Emigracyjnego, ku zupełnemu zadowoleniu emigrantów, którzy zaoszczędzili sobie w ten sposób kilkakrotnych uciążliwych i kosztownych wyjazdów do różnych urzędów.

Gotowe do wyjazdu transporty przybyły pod opieką urzędników, Syndykatu Emigracyjnego, do Warszawy, skąd udały się do portów na okręty. Należy podkreślić, że Syndykat Emigracyjny udziela emigrantom wszelkich informacyj oraz pomocy, a także wyrabia dokumenty podróży bez żadnych opłat ze strony emigrantów. Po informacje zgłaszać się osobiście lub pisemnie do Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie, Marszałkowska 124 lub Oddziałów i Agentur na prowincji.

Ostrzeżenia dla emigrantów. Niesumienni, pokątni agenci i pośrednicy emigracyjni stracili pole do grubych zysków, ciągnionych z kieszeni emigrantów. Wszyscy emigranci, mający zamiar wyjechać zagranicę zwracają się do biur Syndykatu Emigracyjnego, który udziela bezpłatnie wszelkiej pomocy przy wyrabianiu dokumentów na wyjazd, dostarcza karty okrętowe i tp.

Agenci nielegalni, widząc stale wzrastające zaufanie emigrantów do Syndykatu Emigracyjnego,

wynaleźli nowy sposób wyzysku emigrantów: tłumaczą, że za opłatą wyrobią emigrantom protekcję w Syndykacie. Przed kilku dniami zdarzył się wypadek wyzysku emigrantki Olikierji Gierasińczuk z Podhacia, gm. Miedwieże na Wołyniu przez agenta nielegalnego Ch. Wirnika, zam. w Łucku, który za skierowanie emigrantki do Syndykatu pobrał 35 zł.. Syndykat Emigracyjny skierował sprawę do władz administracyjnych celem odebrania pieniędzy od agenta i zwrócenia ich emigrantce. Przestrzegamy emigrantów przed tego rodzaju wyzyskiem.

Informacje dla Emigrantów w wieku poborowym. Wobec tego, że paszporty emigracyjne mogą być wydawane emigrantom, podlegającym obowiązkowi wojskowemu, jedynie po okazaniu zaświadczenia, stwierdzającego konieczność wyjazdu, Syndykat Emigracyjny informuje, iż na podstawie porozumienia Min. Spraw Wojskowych i Min. Spraw Wewnętrznych bezwzględna konieczność emigracji może być udowodniona zaświadczeniem Urzędu Emigracyjnego lub Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, a także może być stwierdzona w drodze dochodzenia policyjnego. W sprawach powyższych Min. Spraw Wewnętrznych wydało okólnik, w którym prosi wojewodów, o udzielenie podległym władzom szczegółowych instrukcyj w tym przedmiocie oraz pozostawienie władzom administracji ogólnej swobodnej oceny warunków w każdym indywidualnym wypadku wyjazdu zagranicę w celach zarobkowych, jednakże pod kątem widzenia żywotnych interesów ludności.

Po wszelkie informacje w sprawach powyższych należy zwracać się do Syndykatu Emigracyjnego, Warszawa Marszałkowska 124 lub do Oddziałów i Agentur na prowincji, gdzie udziela się bezpłatnie wszelkiej pomocy, oraz wyrabia wszystkie dokumenty potrzebne do wyjazdu.

Również wydano rozporządzenia ułatwiajace reemigrantom stosunek do władz wojskowych, a mianowicie: reemigranci, którzy w czasie poboru przebywali legalnie zagranicą na emigracji czasowej, po powrocie do kraju nie mogą być uważani za uchylających się od służby wojskowej i nie można względom nich stosować żadnych sankcyj karnych.

Klątwa Kościoła na Centrolew. Orędzie Ks. biskupa lubelskiego. Ks. biskup lubelski Fulman, ogłosił w tych dniach orędzie, w którem zaznacza, że w akcji przedwyborczej biorą udział stronnictwa, które się mienią katolickiemi, lecz które wszyscy katolicy winni zwalczać, jako wrogie. Kościołowi. Do nich należą przedewszystkiem wszystkie stronnictwa Centrolewu.. Na listę Centrolewu z numerkiem 7, orędzie zabrania głosować.

102 ofiary katastrofy górniczej w okręgu Saary. Liczba ofiar katastrofy górniczej, która wydarzyła się w sobotę w kopalni Maybach, w okupowanem przez Francuzów niemieckiem Zagłębiu Saary, wzrosła do 102 zabitych i 29 rannych. W czasie wybuchu, który nastąpił w głębokości 600 metrów, pracowało w kopalni 778 górników.

Po sowiecku. W Moskwie odbywa się obecnie brukowanie szeregu ulic. Jako materjał do brukowania używane są między innemi płyty kamienne, zrabowane przez władze sowieckie z cmentarzów w Moskwie. Niejednokrotnie te płyty w całości lub w większych kawałkach używane są również do budowy chodników tak, że przechodnie mają możność odczytywania napisów, które umieszczane były na tych płytach, gdy się znajdowały na grobach.

Prezydent Chin chrześcijaninem. Premjer rządu nankińskiego i dyktator Chin, marszałek Czang-Kai-Szek, poganin-konfucjonista, przyjął w tych dniach chrześcijaństwo i dał się ochrzcić jako metodysta (sekta protestancka), co wywołało duże wrażenie w Chinach i całym świecie politycznym.

Koloniści niemieccy w obronie granic Polski. Znamienna uchwała w powiecie Ostrowskim. Na wiecu odbytym w dniu 12/X, we wsi Poproć Duża, gminy Jasienica, powiatu Ostrowskiego, została uchwalona rezolucja ludności niemieckiej kolonistów, w której zebrani założyli najkategoryczniejszy protest przeciwko mowie wygłoszonej przez ministra niemieckiego Treviranusa, a skierowanej przeciw Polsce. Zebrani wyrazili zapewnienie, że w razie potrzeby, granic Ojczyzny strzec będą pod wodzą Marszałka Józefa Piłsudskiego, dla którego ufność jest niezachwiana, o czem poświadczą nadchodzące wybory.

Nakł. Komitetu Obchodu Dziesięciolecia Zwycięskiego Odparcia Najazdu Rosji Sowieckiej. W niewielkiej rozmiarami, bo 16 stron tylko liczącej broszurze, został przedstawiony zwarty i jednolity, w formie przejrzystej syntezy ujęty obraz działań wojennych w pamiętnym roku 1920, rzucony na tło całokształtu wojny Odrodzonego Państwa Polskiego.

Popularny charakter broszury ujawnił się w sposób najwłaściwszy bo w jasnym i dla

każdego czytelnika zrozumiałym wykładzie. Treść jej natomiast odpowiada wszelkim wymogom najbardziej fachowej rzeczywistości i dlatego broszurka ta musi być zaliczona do najudatniejszych wydawnictw o charakterze popularno okolicznościowym.

E. KŁONIECKI

Testament.

Tak, jako niegdyś mój ci dziad,
gdy byłem jeszcze dzieckiem małem,
dał mi w spuściźnie kilka rad,

które po dziś dzień zachowałem —
i ja ci dzisiaj, dziatwo ma,
kreślę słów kilka w testamencie,
a każda rada — niech wieki trwa,
niechaj spełniona będzie święcie!...

Więc — przedewszystkiem —
Boga czcić —
Ojczyznę swoją kochać szczerze,
pracować dla Niej! uczciwie żyć
i wytrwać — po zgon —
w ojców wierze!!

A jeśli w życiu dotknie „coś",
łzy gorzkie pierś przepoją —
nie klnij, nie złorzecz, ale wznoś,
ku słońcu, wzwyż skroń swoją!

i wierz w Zwycięstwo! w wspólny Czyn —
dla dobra swej Macierzy
tak, jak dziad wierzył! jak jego syn,
jako wasz ojciec wierzył!!!

Pracujemy nad zwycięstwem listy numer 1.

LIST Z DOBCZYCKIEGO.

I w naszym kącie odciętym od świata, z brakiem komunikacji i odległością od większych ośrodków ruch przedwyborczy na listę numer jeden wre. Niema dnia żeby nie odbywały się wieczorne pogadanki po gminach, gdyż o wiele lepiej i gruntowniej można się porozumieć na tych „wieczorach dyskusyjnych", niż na wiecach. Uchwalono u nas w szeregu gmin rezolucje o zbliżonej do siebie treści, potępiające warcholstwo Centrolewu i wyrażające najwierniejszemu z wiernych synów Ojczyzny, Józefowi Piłsudskiemu, głęboką cześć i życzenie, by prowadził Polskę do lepszej przyszłości.

Prosimy Rząd o opiekę nad rolnictwem przez: 1) zakładanie jaknajwiększej ilości szkół rolniczych. 2) udzielanie kredytów długoterminowych hipotecznych. 3) dążenie do wyrównania wskaźnika cen produktów rolnych i przemysłowych, 4) ujednostajnienie podatków.

Wierzymy, że Marszałek Piłsudski wszystkie nasze słuszne żądania wprowadzi w czyn po uzyskaniu większości w nowym sejmie.

Nowy Targ, dnia 25 października 1930 r.

Druhowie!

Z uwagi na obecny charakter wyborów do Sejmu i Senatu, które zadecydują o przyszłym ustroju Państwa skołatanego wadliwą organizacją konstytucji obecnej — strażactwo okręgu IV go Województwa krakowskiego, jako organizacja na wskróś państwowa obowiązane jest do wzięcia czynnego udziału w nadchodzących wyborach, w szeregach obywateli, stojących na gruncie ideologji Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dla osiągnięcia jaknajlepszych wyników wyborów, Zarząd Związku przystąpił do współpracy z Federacją Związków Obrońców Ojczyzny i postanowił wspólne prowadzenie akcji wyborczej i propagandowej, na wszystkich szczeblach organizacji.

Komunikując o powyższem, naczelnictwo Okręgu IV. mianuje wszystkich Naczelników rejonowych kierownikami rejonowemi i wszystkich Komendantów oddziałów kierownikami oddziałowymi i poleca im co następuje: a) zorganizować w każdym oddziale i rejonie delegację wyborczą rejonu i Oddziału, wspólnie z miejscowem Kołem Federacji Związków Obrońców Ojczyzny, o ile taki w danej miejscowości istnieje,

b) zorganizować w każdym rejonie Komitet wyborczy wspólnie z Federacją Związków Obrońców Ojczyzny, o ile taki istnieje.

c) w miejscowościach nie posiadających zorganizowanych Kół Federacji, należy wezwać do współpracy imiennie lub ogólnie byłych wojskowych rezerwistów niezorganizowanych,

d) celem delegacji wyborczej w Oddziale i Rejonie jest uświadamianie obywateli w zakresie swoich wpływów w celach, skutkach i warunkach obecnej kampanji wyborczej, jednanie przeciwników i obałamuconych, oraz ścisła współpraca z pokrewnemi organizacjami wyborczemi miejscowemi, oraz nadzór nad ich działalnością.

Do dnia 10 listopada 1930 r., Naczelnicy Rejonów i Komendanci Oddziałów przedłożą sprawozdanie z poczynionych prac. Czołem!

Naczelnik Okręgu IV-go *Dworski* mp.

Z frontu wyborczego.

Im bliżej wyborów do sejmu i senatu, tem dobitniej okazuje się z przebiegu i uchwał licznych zebrań publicznych, urządzanych staraniem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w powiecie nowotarskim, że lud Podhala w sposób możliwie zdecydowany stanął po stronie Marszałka Piłsudskiego i głosy swe odda Jego liście, to znaczy liście Nr. 1.

Akcja wyborcza, prowadzona w dalszym ciągu energicznie, przemieniła się w pracę o nieprzemijających wartościach, w wielką pracę uświadamiającą najszersze warstwy ludności Podhala, o konieczności reformy naszej konstytucji, o potrzebie skupienia się wszystkich dobrych Polaków pod sztandarem Marszałka Piłsudskiego do pracy nad ugruntowaniem potęgi gospodarczej i politycznej Państwa.

O sile tej akcji świadczy fakt, że w ostatnim tygodniu odbyło się znowu piętnaście zebrań, na których bez wyjątku licznie zebrana ludność, zamanifestowała swą niezłomną wolę współpracy z Rządem. I tak dnia 27 października odbyły się zebrania w Grywałdzie i Krośnicy. Na obu tych zebraniach przemawiał kandydat na posła z listy Nr. 1 prof. Różak, oraz kierownik wyborów na powiat nowotarski, dyr. Drużbacki.

W Grywałdzie przewodniczył zebraniu miejscowy gazda Kuntelski, zagaił zaś zebranie kierownik miejscowej szkoły p. Sperlak. Przemawiali poza wymienionymi powyżej, jeszcze Mastalerz i Cięciel z Krościenka. Obecnych na zebraniu było przeszło 150 osób.

W Krośnicy przewodniczył miejscowy naczelnik gminy, Jan Wyda, a przemawiali ci sami co i w Grywałdzie. W dyskusji wzięło udział kilku miejscowych gazdów, którym na ich rzeczowe interpelacje, w rozmaitych sprawach gospodarczych, odpowiadali pp. Różak i Drużbacki Obecnych było z górą 100 osób.

Dnia 29 października urządzono zebranie w Kluszkowcach. Do zebranych w liczbie 200 przemówił p. Sanok, kierownik szkoły, który też zebraniu przewodniczył. Następnie wygłosił wyczerpujące przemówienie o znaczeniu obecnych wyborów, p. dyr. Drużbacki. W dyskusji brali udział dyr. Węgrzynek z N. Targu, sekretarz miejscowych kamieniołomów, oraz gospodarz z Kluszkowiec Firek.

W tym samym dniu odbyło się w Witowie zebranie wójtów siedmiu gmin, któremu przewodniczył p. dyr. Drużbacki Zebrani naczelnicy gmin a to: Komperda z Czarnego Dunajca, Bobek z Wróblówki, Leja z Podczerwonego, Szczurek z Chochołowa, Tolfas Beczka z Witowa, Toczek z Dzianisza i Szymusiak z Cichego oświadczyli się wszyscy za jaknajbardziej energicznem poparciem akcji BBWR. i listy Nr. 1.

Dnia 31 października odbyło się zebranie w Rdzawce. Przewodniczył wójt miejscowy Miśkowiec, przemawiał dyr. Drużbacki.

W pierwszych dniach listopada odbyło się również kilka zebrań i tak:

Dnia 2 bm. w Rogoźniku przy udziale 150 osób. Przemawiali Dr. Ciszek, inż. Makowski. Przewodniczył naczelnik gminy, sekretarzował p. Molek, który też odczytał rezolucję Równocześnie zawiązano komitet wyborczy, w skład którego weszła cała rada gminna. Tego samego dnia odbyło się zebranie przedwyborcze w Łapszach Niżnych i Wyżnych na Spiszu.

W Łapszach Niżnych przewodniczył wójt Majerczak Jan, przemawiali zaś nauczyciele pp. Balara i Pluciński.

W Łapszach Wyżnych przewodniczył p. Gryglak, a przemawiali pp. Balara, Pluciński i Augustyn.

Na obu tych zebraniach ludność bardzo licznie zebrana, entuzjastycznie przyjęła przemówienie i postanowiła jak jeden mąż głosować na listę Nr. 1.

Dnia 3 bm. odbył się tłumny wiec przedwyborczy w Rabie Wyżnej. Udział wzięło przeszło 300 osób. Przewodniczył naczelnik gminy Pałasz Józef przemawiali zaś pp. Gondek, kierownik szkoły, Dudzik, Redlich i Maciaszek Andrzej. Szczególnie płomienne przemówienie wygłosił p. Dudzik kolejarz, który swemi gorącemi słowami porwał słuchaczy do tego stopnia, że masowo podpisywali się pod rezolucję.

Na wiec ten przybyła też i grupka miejscowych socjalistów, którzy jednak widząc zgodną i niezłomną wolę zebranych, mimo wezwania ze strony przewodniczącego głosu nie zabrali i w milczeniu z korytarza przysłuchiwali się ze smutnemi minami, przemówieniom i entuzjastycznym okrzykom zebranych. Okazało się, że tak szumnie reklamowana agitacja socjalistyczna w Rabie Wyżnej, zupełnie zbankrutowała. Podnieść należy ze szczególnem uznaniem, że w wiecu

tym wzięło udział miejscowe duchowieństwo i ks. Dr. kapelan dr. Jarosz z Rokicin, który na podstawie odczytanych artykułów stwierdził bezbożną robotę czołowego kandydata listy Nr. 7, socjalisty Czapińskiego.

Wiec zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego. Również dnia 3 bm. odbył się wiec wyborczy, już drugi z rzędu w Krościenku. Obecnych było przeszło 400 osób. Przewodniczył p. Cięciel Przemawiali dyr. Drużbacki, prof. Mróz i Majerczak ze Szczawnicy.

Dnia 4 bm. odbyto 5 zebrań, a to w Ostrowsku i Dębnie, gdzie przemawiał dyr. Drużbacki. Przewodniczyli zaś w Ostrowsku wójt Zegleń, w Dembnie gazda miejscowy Zeglen.

W Hubie na zebraniu przemawiał p. Gracz. Prof. Mróz i Kossowicz odbyli w tym samym dniu zebrania w Szlembarku i Knurowie, przy licznym udziale miejscowej ludności. Na zebraniu w Knurowie przewodniczył wójt Knurowa, Potoczak.

Nie trzeba nawet dodawać, że na wszystkich tych wiecach jednomyślnie uchwalono poprzeć wszystkimi siłami listę Nr. 1.

KRONIKA

Dnia 4 listopada br. odbyło się, w auli gimn. nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych profesorów i uczniów tut. zakładu. W czasie nabożeństwa ks. prof. Kania wygłosił porywające słuchaczów kazanie, w którem podniósł zasługi młodzieży polskiej w r. 1920 i wspomniał o tem, w jaki sposób winna dzisiejsza młodzież prowadzić dalej jej dzieło, wprowadzać w czyn jej hasło

Po nabożeństwie wygłosił uczeń Lisiński przemowę, w której podniósł znaczenie wielkiego czynu młodzieży, złożonego na ołtarzu Ojczyzny i zachęcił zebranych, aby starali się być godnymi następcami swych poprzedników. Następnie odbyły się egzekwie przed tablicą pamiątkową poległych uczniów tut zakładu, podczas których chór gimnazjalny odśpiewał „Salve Regina", a orkiestra gimn. pod batutą p. Statnego odegrała marsz żałobny Chopina.

Rada miejska w Nowym Targu uchwala przy najbliższych wyborach do Sejmu i Senatu, skierować swe dążenia ku zupełnemu poparciu listy Nr. 1, B.B.W.R., przez oddanie swych głosów na tę listę i dołożenia ze swej strony wszelkich starań, by wszyscy wyborcy miasta oddali swe głosy na powyższą listę, ze względu na dobro Narodu i Państwa.

Zemsta na tle majątkowem. W Sromowcach Niżnych zdarzył się dn. 1 listopada bardzo przykry wypadek, który omal, że nie pociągnął za sobą ofiary w życiu ludzkiem.

Leon Sienkiewicz lat 33, poróżniwszy się z siostrą swoją Zofją Regiec, na tle majątkowem, usiłował pozbawić ją życia. Najpierw zbił ją do bezprzytomności następnie zawlókł do odnogi Dunajca i tam wrzucił prawdopodobnie w tym celu, żeby się utopiła. Skutek był wręcz przeciwny, gdyż pobita pod wpływem wody odzyskała przytomność i ocalała.

W międzyczasie rozbił siekierą kufer tejże, poucinał krowom rogi i pokaleczył je a doprowadzony do aresztów sądu pow. w Krościenku n/D odgrażał się, że dom jej spali.

Krościenko n/D Dnia 2 listop. podczas procesji popełniono z zamkniętego domu kradzież 1500 zł. na szkodę Biela, zamieszkałego na ul. Zdrojowej.

Zebranie organizacyjne Komitetu „Miesiąca Pomorza" w stolicy Podhala. W niedzielę dnia 2 bm. odbyło się przedpołudniem w sali Rady Rady Powiatowej w Nowym Targu, liczne zebranie organizacyjne Komitetu „Miesiąca Propagandy Pomorza". Zebranym w liczbie około 70 osób, przedstawicielom miejscowego społeczeństwa i organizacyj społecznych przewodniczył p. Starosta Skalecki. Po przemówieniach p Starosty Skaleckiego, adw. Hirschlera i przybyłych z Krakowa: prof Semkowicza, H Kurnatowskiego i Dra Żyły jednomyślnie zadecydowano powołać Komitet Organizacyjny „Miesiąca Pomorza" i uproszono na przewodniczącego Komitetu p. Starostę Skaleckiego.

Komitet przeprowadził przy współudziale organizacyj społecznych akcję propagandy Pom. i zbiórki funduszów na hydroplany bojowe na tereni całego powiatu, powoła do życia Komitety Miejscowe, m. inn. w Krościenku i Szczawnicy. W odpowiedzi na niemieckie prowokacje zebrani postanowili na drodze pokojowej mobilizację społeczeństwa i zapisać się do Miejsc. Koła.

Górale na Spiszu ślą pozdrowienia Braciom Kaszubom. W sobotę dnia 1 bm. odbyło się w Jurgowie, pod przewodnictwem ks. prezesa Antoniego Sikory zebranie Spiskiego Koło Związku Obrony Kresów Zachodnich. W zebraniu wzięło udział kilkudziesięciu górali z Jurgowa i okolicznych wsi. Po wygłoszeniu przez ks. Sikorę referatu pt. „Historja Katolicyzmu na Spiszu" i omówieniu spraw miejscowych, zabrali głos przybyli na zebranie z Krakowa prof Semkowicz, Dr. Żyła i H Kurnatowski kier. O.Z.O K Z. oraz insp. Habar z Nowego Targu, którzy przedstawili niemieckie zakusy na odwiecznie polskie Pomorze i wiernych obrońców tej ziemi braci Kaszubów. Mocne w pięknej formie wygłoszone

przemówienie Dr. Żyły spotkało się z gorącym uznaniem. Zebrani górale na znak, że staną ramię w ramię z całym społeczeństwem w obronie Pomorza, postanowili przeprowadzić na Spiszu pod przewodnictwem ks. Sikory, akcję „Miesiąca Pomorza" i zbiórki na zakup hydroplanów bojowych, braciom zaś Kaszubom przesyłają góralskie pozdrowienia „Hej"!.

W dniu 30 października br. odbyło się w sali Sokoła zebranie reorganizacyjne Tow. Muz. „Chopina". Po zagajeniu zebrania przez byłego prezesa p. Czaję i omówieniu wielu kwestji, uchwalono jednomyślnie, że wszelkie sprawy nie mające żadnego związku z celem i zadaniem założonego Towarzystwa, nie powinny znaleść miejsca na jego terenie pracy i służy jedynie sprawom, przewidzianym programem Towarzystwa to jest: pielęgnowaniu piękna muzyki, śpiewu i sceny. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

Prezesem został wybrany długoletni członek Tow. — p. Czaja, wicepr. p. Pustówkowa, sekr. p. Dettloff, skarb. p. Jarosz.

Kierownikami sekcji: p. Hirschlerowa, sekc wokalnej, p. Skrzywanówna sekc. muzycznej, p. Wasch sekc. dramatycznej. Gospodarzem wybrano p. Dr. Türschmida — ponadto do wydziału weszli: p. Bednarczykowa, p. kpt. Stec i p. inż. Daszyński. W końcu, postanowiono wziąć udział w nabożeństwie żałobnem, za duszę śp. prof. Gołębiowskiego zasłużonego wielce na terenie nowotarskiego Towarzystwa.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Franciszek Ciszek. Drukarnia »Podhalańska« W. Ostrowskiego w Nowym Targu.